

# SŁOWO

Wilno, Piątek 13-go lipca 1923 r.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228. Otwarta od 9 do 3.

PRENUMERATA miesięczna z dostarczeniem do domu oraz z przesyłką pocztową mk. 24000. Konto czekowe w Pocztovej Kasie Oszczędnościowej Nr. 80.259.  
Cena pojedynczego N-ru 1000 mr.

CENA OGŁOSZEŃ Wiersz milimetrów  
wyjnoszpalowy przed tekstem 2000 mk., w tekście 2500 mk., za tekstem 800 marek.  
Najmniejsze ogłoszenie 8000 m. p. prowincji oraz w nr. świątecznych o 25 proc. drożej.

D Z I Ś w piątek 13 lipca o godz. 8 wiecz. KONCERT orkiestry symfonicznej Zrzeszenia Muzyków Polskich.

J U T R O 14 lipca wielki KONCERT orkiestry symfonicznej z udziałem znakomitej śpiewaczki operowej.

Ogród  
po-Bernardyński

## Jadwigi Krużanki

### Na manowcach.

Nie poruszam politycznej strony znanej reformy agrarnej, lecz postaram się oświetlić go jako fakt historyczny.

Strony zawierające z sobą układ w sprawie reformy rolnej uznają jej przeprowadzenie „jako konieczność państwową, narodową, społeczną i gospodarczą”, a zarazem postanawiają, że corocznie conajmniej 400,000 morgów przez lat 10—powinno ulec rozparcelowaniu „pomiędzy małorolnych względnie bezrolnych”.

W istocie, przeprowadzenie reformy rolnej w sposób zamierzony musi znacznie zmniejszyć naszą produkcję rolną (poza jedną może Wielkopolską) tak jak ją zmniejszyło w Rumunii, a tem samym spotęguje drożyznę, rosnącą już dziś w zastraszającym tempie, i zagrozi ogłodzeniem miast, przytem zmniejszy nasz eksport za granicę, a tem samem pogorszy nasz bilans płatniczy, który w ostatnich czasach począł się korzystnie układać i mógł przeciwdziałać spadkowi naszej marki. W dodatku mniejsze gospodarstwa rolne wymagają stosunkowo znacznie więcej inwentarza i budynków, a zatem stworzenie tych gospodarstw na miejscu zlikwidowanych większych majątków wymagać będzie olbrzymich inwestycji. Jeżeli dziś walczymy w kraju z trudnościami kredytowymi i brakiem potrzebnej na ten cel gotówki, to konieczność wyżej wspomnianych nakładów zwiększy olbrzymio wszystkie te trudności skutkiem zapotrzebowania kredytu na urządzenia nowozakładanych gospodarstw, a do jeszcze dalszego spotęgowania przyczynią się rozmiary reformy rolnej (4000000 ha) i szybkie tempo jej przeprowadzenia, ustanowione w pakcie krakowskim bez żadnego oglądania się na siły finansowe i gospodarcze kraju. Pod wpływem tych wszelkich czynników razem wziętych zmontowanie nowotworzących się gospodarstw rolnych może się znacznie opóźnić, a skutkiem tej zwłoki znaczniejsze przestrzenie ziemi dotychczas uprawnej leżeć będą odłogiem, przyczyniając się tem samem do jeszcze większego zmniejszenia produkcji rolnej, drożyzny w miastach i dewaluacji marki, może nawet staniemy podobnie jak w r. 1919, 1920 — wobec przemijającej konieczności sprowadzania zboża z zagranicy. Doświadczenia poczynione z osadnictwem wojskowym stwierdzają, że ten obraz nie jest przesadzony. Oto są korzyści państwowo i gospodarcze projektowanej reformy.

A jej korzyści narodowe? Na ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej mieszka znaczny odsetek ludności niepolskiej, której język stanowi stadium pośrednie między językiem polskim a rosyjskim. Ludność ta może się przenieść albo na stronę kultury zachodnio europejskiej, która go wiąże z Polską, „albo na stronę kultury rosyjskiej” i skutkiem tego ciążyć będzie ku Rosji. Dziś wobec rozbudzonych prądów do oświaty i podwyższenia skali życia wśród niższych klas ludności sprawa ta nabiera jeszcze większej aktualności. Wśród tej ludności polskie dwory wiejskie i polskie miasta były ogniskami, z których promieniowała siła przyciągająca kultury polskiej; mapa etnograficzna wykazuje, że okolice większych polskich miast i większych dworów do dziś dnia zachowały po największej części swój polski charakter; gdzie po konfiskatach zabrakło polskich dworów, tam najmniej śladów polskich; a państwa obce (np. Litwa Kowieńska) usunięcie polskich dworów uważa za najskuteczniejszy środek do odpolszczenia kraju. Tej siły przyciągającej na rzecz kultury polskiej, a raczej zachodnio europejskiej nie będzie miał kolonista polak sprowadzany z innych części Polski; przeciwnie, włościanin miejscowy uważa, że ma pewne bliższe prawo do tej ziemi i dlatego sprowadzenie osadnika z innej dzielnicy Polski będzie uważał za krzywdę i z tego powodu kolonie mazurskie na ziemiach wschodnich mimo woli mogą się stać nawet ośrodkami pra-

dów antypolskich, jako niejednokrotnie bywało z osadami wojskowymi. Są to rzeczy, które mogą kiedyś zdecydować o losie politycznym ziem wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej. Aby jeszcze wszystkie te niebezpieczeństwa zwiększyć, pakt krakowski postanawia, że 60 proc. ziemi przypadającej do wywłaszczenia mają dostarczyć kresy wschodnie i zachodnie.

Jak się teraz przedstawia strona społeczna zamierzonej reformy rolnej? Już poprzednio widzieliśmy, że nowonabywca, organizujący gospodarstwo rolne na gruncie, nabytym dzięki reformie rolnej, będzie miał duże trudności, choćby mu nawet przyznano jak największe ulgi kosztem dotychczasowego właściciela ziemskiego. Te okoliczności sprawiają, że o nabyciu ziemi i stworzeniu na niej gospodarstwa pomyśleć może chłopski bogacz i to tylko pod tym warunkiem, że będzie miał dość wpływów politycznych, aby uzyskać potrzebne ułatwienia w Urzędach Ziemskich i kredyty w bankach. Ta okoliczność wykluczy bezrolnych i małorolnych, a dając monopol wspomnianym bogaczom chłopskim wywołując tendencję do skupienia w ich rękach gruntów, przeznaczonych na cele reformy rolnej. Z tendencji tej zdawali sobie dobrze sprawę twórcy paktu krakowskiego, w każdym razie lepiej niż zdawano sobie sprawę przy uchwalaniu pierwotnej ustawy o reformie rolnej w r. 1920. Wprawdzie pakt krakowski zawiera ograniczenie swobody nabywania ziemi do 45 ha i korzystania z kredytu rentowego przy nabywaniu ziemi nie przekraczającego tej granicy, ale nie można się chyba ludzi co do skuteczności powyższych zastrzeżeń, jak wogóle nie można wierzyć w skuteczność wszelkich praw, starających się skrepić i powstrzymać żywiołowe siły ekonomiczne, a wobec tego zaznaczenie na samym początku paktu krakowskiego, iż celem reformy rolnej jest zaopatrzenie w ziemię ludności „małorolnej względnie bezrolnej”, ustalenie równorzędności małorolnych i bezrolnych do kupna gruntów parcelowanych, oraz przyznanie służbie folwarcznej pierwszeństwa do nabycia ziemi ze sparcelowanych folwarków — wszystko to razem brzmi jak świadome kłamstwo, przeznaczane dla zasłonięcia prawdziwych skutków społecznych tak pojętej reformy rolnej.

Czy te frazy wystarczą do uspokojenia tych bezrolnych, małorolnych, służby folwarcznej pozbawionej zajęcia, wówczas, gdy odsłonią się rzeczywiste cele tej reformy — to chyba nie może być wątpliwem.

Konstytucja polska zezwala na wywłaszczenie jedynie w interesie publicznym, któremu zamierzona reforma rolna nietylko nie służy, ale wprost zagraża. Jeżeli zdaniem najważniejszych prawników (np. W. L. Jaworskiego) przez konstytucję uchylone zostały sprzeczne z nią postanowienia ustawy z r. 1920 o reformie rolnej w myśl zasady „lex posterior derogat priori”, to bezwarunkowo nie da się pogodzić z konstytucją zastrzeżenie niezgodnych z konstytucją postanowień ustawy z r. 1920 przez przyśpieszenie tempa wykonania reformy, oznaczenia lub podwyższenia minimum przestrzeni mającej ulec rozparcelowaniu i przez wprowadzenie jakichkolwiek nowych postanowień wyjątkowych, sprzecznych z zasadą równości wobec prawa, a zatem uchwalenie tych wszystkich zastrzeżeń na cele reformy rolnej jest niemożliwe bez zmiany konstytucji.

Konstytucja zezwala w następstwie na wywłaszczenie jedynie za pełnem wynagrodzeniem; pakt krakowski ustanawia z całą świadomością zbyt niską taryfę wynagrodzenia, jak to wynika z zastrzeżenia, że wynagrodzenie za budynki, obsiewy, narwozy obliczone będzie wedle ich rzeczywistej wartości. Ponadto tak nisko obliczone wynagrodzenie w przeważnej części

(90 proc. lub 75 proc.) wypłacone będzie nie gotówką, lecz w listach opiewających na walutę złotą. Jaką wartość może mieć ta waluta złota po przeprowadzeniu tak pośpiesznej i nieobmyślanej reformy rolnej i po wszystkich komplikacjach gospodarczych, tą reformą wywołanych, jeżeli już dziś państwo ma trudności z utrzymaniem kursu „złotego polskiego”?

Mojem zdaniem, bez odpowiedniej zmiany konstytucji sądy muszą uznać te postanowienia za nieważne i wywłaszczonym przyznawać pełne wynagrodzenie.

Pakt krakowski przewiduje, że na parcelację dla przeprowadzenia reformy rolnej pójsz mają także dobra martwej ręki.

Należy to na państwo obowiązek do zapewnienia duchowieństwu odpowiedniego utrzymania, oraz do subwencjonowania całego szeregu fundacji, dziś jeszcze działających dzięki własnym funduszom. Dla wszystkich tych wydatków musi zostać wprowadzona ruchoma skala, taka jaka dziś już istnieje dla płac personalu urzędniczego. Wydatki muszą oczywiście zostać pokryte z podatków, które wobec istnienia progresywności podatkowych spadną głównie na klasę ludności wyrzucaną z ziemi za fikcyjnym wynagrodzeniem. Czy to ułatwi zadanie ministrowi skarbu, pracującemu dziś już z największym wysiłkiem nad doprowadzeniem budżetu do równowagi — ośmielam się wątpić.

Pakt krakowski postanawia, że do 3 miesięcy ma nastąpić zbadanie sytuacji osadników cywilnych i wojskowych, którzy nie uzyskali dotąd tytułu prawa własności do nabytych gruntów, oraz że w najbliższym czasie mają być opracowane i wniesione do Sejmu projekty ustaw, zapewniając im intabulację własności i że te projekty winny uwzględniać odrębności ustawodawstwa obowiązujących w tej dziedzinie w różnych dzielnicach Polski. Oto jest chaotyczny pomysł usunięcia chaosu prawnego wywołanego dyktantyzmem dotychczasowej akcji osadniczej. Do prawidłowego bowiem funkcjonowania ksiąg hipotecznych, zwłaszcza ksiąg hipotecznych obejmujących drobne posiadłości, potrzebne są porządky kataster gruntowy i przyzwyczajenie się ludności do liczenia się z księgą hipoteczną przy sporządzaniu aktów prawnych. Tymczasem w b. Królestwie Kongresowem istnieje hipoteka tylko dla realności miejskich i dóbr ziemskich, grunty zaś włościańskie przeważnie nie są hipoteką objęte; na Ziemiach Wschodnich praca nad założeniem hipoteki jest dopiero w toku, a obowiązujące prawo hipoteczne pozwala na pozahipoteczny obrót prawny mniejszymi realnościami wiejskimi i miejskimi wedle form, przepisanych dawną rosyjską ustawą. W b. zaborze austr. pomimo istnienia ksiąg gruntowych (hipotecznych) także dla drobnej własności ziemskiej i pomimo istnienia katastru gruntowego, ludność włościańska sporządzała akty prawne nie troszcząc się o wpis do ksiąg gruntowych, co zmusiło nawet sądy do uznawania (wbrew ustawie) za ważne aktów pozahipotecznego przeniesienia własności, a władzę państwową zmusiło do wydania ustawy z r. 1906 o sprostowaniu ksiąg gruntowych (hipotecznych) w Galicji, do stworzenia na ten cel osobnego aparatu sędziowskiego i założenia na nowo ksiąg gruntowych w całym szeregu powiatów. Jakby w takich warunkach wyglądała i jakiego aparatu urzędniczych, prawników i inżynierów wymagała akcja, którą miały na celu założyć kataster gruntowy, założyć księgi hipoteczne dla całych powiatów lub co najmniej gmin, a dopiero po dokonaniu tego zapewnić intabulację praw własności dotychczasowym osadnikom cywilnym i wojskowym, Wywołanie chaotycznego stanu prawnego przez dotychczasowe niedość obmyślane ustawodawstwo w sprawie reformy rolnej, dyktantyzm prawniczy w prowadzeniu dotychczasowej akcji

osadniczej, stwierdzone najwyraźniej paktem krakowskim, i niezbyt szczęśliwe środki sanacji, zalecone przez ten ostatni pakt, nasuwają nam poważne obawy, czy tak gwałtownie przeprowadzona reforma rolna nie wprowadzi niepewności prawnej i chaosu w nieruchomości wiejskiej, i nie zwycięży już osiągniętych wyników pracy nad stworzeniem ksiąg hipotecznych.

Nieźmiernie wiele mówi niewinny na pozor ustęp końcowy. Transakcje majątkami każdego w całości są dozwolone, o ile one stanowią całą własność ziemską, jednego właściciela. Dozwolone są transakcje ziemią, o ile nie zmniejszają podlegającego wykupowi obszaru.

Właściciel, któremu w myśl ustawy o reformie rolnej pozostawiony został obszar w ilości maximum ewentualnie z nadwyżką, wynikającą z bonifikacji, ma prawo swobodnego dysponowania, albo podziału tego obszaru.

A zatem właściciel ziemski mający majątki w Wielkopolsce i na Ziemiach Wschodnich nie może sprzedać osobno swego majątku w Wielkopolsce. Widocznie redaktorowie tego paktu nie pomyśleli, czy tak łatwo będzie znaleźć chętnego nabywcę na obydwie majątki.

Tak samo dziecko nie może od ojca otrzymać za jego życia wydziału w nieruchomości, zamiast tego dalszym synom (nie zaś córkom) przyznaje pakt krakowski pierwszeństwo do nabycia działki z parcelacji ojcowskiego majątku, gdy on zostanie wywłaszczony dla reformy rolnej.

Niejasnym nadto jest, czy to postanowienie nie ogranicza swobody rozrządzania nieruchomości w rozporządzeniach ostatniej woli, gdyż przez nie może się zmniejszyć obszar podlegający wywłaszczeniu.

Tak samo może być wątpliwem, jak przy wywłaszczeniu na cele reformy rolnej ma być traktowany majątek stanowiący współwłasność kilku osób, w częściach idealnych, np. majątek 1000 ha, stanowiący wspólną własność dwóch dziedziców poprzedniego właściciela, a tem samem czy podział takiego majątku między współwłaścicieli nie będzie „zakazaną transakcją”.

Niewiadomo również, jak zapatrywać się na obciążenie hipoteką jednego tylko majątku wówczas, gdy ta sama osoba ma kilka majątków, bo w takim razie niezapłacone dług hipotecznego prowadzi do zlicytowania tylko majątku obciążonego, a tem wyżej przedstawione obciążenie jednego z kilku majątków może doprowadzić do zmniejszenia obszaru podlegającego wykupowi. Podobne wątpliwości nasuwają się wówczas, gdy z kilku majątków tego samego właściciela jeden z nich położony jest na Ziemiach Wschodnich i stanowi t. zw. majątek rodowy, gdyż sprzedaż wszystkich majątków takiego właściciela osobie obcej nie może odebrać — w myśl t. X cz. 1 — prawa krewnym do wykupu majątku rodzowego od nabywcy, co znowu doprowadzi do podziału, a tem samem do zmniejszenia obszaru podlegającego wywłaszczeniu.

Jednym słowem ze względu na możliwość wywłaszczenia w przyszłości, może za lat 10, na cele reformy rolnej już obecnie jedna klasa ludności wbrew konstytucji pozbawioną zostaje tego, co jest podstawą dzisiejszego porządku prawnego, t. j. swobody dzielenia majątku, swobodnego obrotu majątkami ziemskimi, swobody rozporządzeń ostatniej woli, a z majątków jednego właściciela tworzy się nierozdzielna całość. Ci sami redaktorowie paktu krakowskiego uważają niewątpliwie ordynację i dobra martwej ręki za instytucje bardzo szkodliwe dla gospodarstwa społecznego ze względu na wywołane niemi ograniczenie swobodnego obrotu ziemią, ze względu na utrudnienia kredytowe i skrepowanie swobody gospodarczej ordynata. Kiedy jednak te ograniczenia dotknąć mają nie kilku majątków ordynackich, lecz całą większą własność w Polsce, choćby tylko na lat kilka, wtedy twórcy paktu krakowskiego



zdają się nie dostrzegać ich szkodliwych następstw, a zarazem nie zdają sobie sprawy, że nie można dążyć do równowagi budżetowej drogą progresji, zwalającej główny ciężar podatkowy na pewną klasę ludności, a równocześnie grozić tej klasie wywłaszczeniem, a aż do wywłaszczenia zupełnym skrupowaniem koniecznej swobody gospodarczej, swobody zaopatrzenia swych dzieci za życia i swobody rozporządzeń ostatniej woli.

Tego rodzaju programy nie są planem pracy politycznej, one są tylko wniesieniem do polityki hasła i metod wiecowych. Tak postępują tylko słabi, nie wierzący w swą przyszłość, kierujący się hasłem „do jutra”.

Sl.

## W PRASIE.

Pięciodniowa wycieczka dziennikarzy stoczkich na polski wschód—pisze w Kurjerze Polskim niedawny nasz gość wileński p. Ad. U.—dała każdemu z jej uczestników materiał bardzo bogaty. Prawda, można jej zarzucić pewną jednostronność—władze administracyjne bowiem zupełnie prawie nie wyzyskały sposobności zaznajomienia czytelników prasy stoczkowej z temi obszarami (wyjątek zrobimy od razu dla województwa poleskiego), ale za to kolej, jej urzędzenia i prace, warunki jej egzystencji okazał nam prezes dyrekcji wileńskiej, inż. E. Landsberg nadzwyczaj umiejętnie i możliwie wyczerpująco.

Kolej wyprzedza życie. Idzie ona jako kolosalna inwestycja państwowa na te ziemie, które gnębiono nie tylko politycznie, ale z których usiłowano zrobić pustynię, na których zabijano inicjatywę, niszczone przemysł, aby tylko rosyjskiej kultury nie przewyższało Wilno—Ateny polskie, aby tylko kraj nieosuszony Polesia stanowił zapórę dla działań wojennych aby zakłady z inicjatywy Tyzenhauzowskiej powstałe nie wytwarzały środowisk fermentu narodowego. Kolejnictwo nasze idzie tam jako wielka, potężna awangarda polskości. (Pracowników polaków jest 10.282, czyli 31 pr.) Widać to już z zewnętrznego wyglądu dworców, które powstają tam, na kresach—ale widać także i z jej pracy wewnętrznej.

Widzieliśmy w czasie naszej podróży całe dzielnice zbudowane przez kolej. Pod Wólkowskim były to drewniane domki, poprzenoszone z różnych miejsc, otoczone ogródkami, rozmieszczone planowo, porządnie. Gdzieindziej (Łapy, Starosielce i t. d.) użyta jest cegła, beton i inny materiał. Celom zdrowotności służą 18 przychodni, dwa szpitale (430 łóżek) oraz sanatorium na 90 dzieci i 60 dorosłych. Dla kształcenia fachowego personelu utworzono specjalne kursy, które miały w roku 1921 566 słuchaczy, w r. 1922 już 888.

Po za kształceniem zawodowym idzie praca kulturalna w „Ogniskach” zorganizowanych na wzór Y. M. C. A. Liczą one dziś już 2.490 członków (czyli około 25 proc. ogółu pracowników kolejowych). Ogniska te mają 4 kasyna, 8 kinoteatrów, 4 chóry, 11 kół dramatycznych, 9 orkiestr i 13 czytelni z ogólną ilością 17.773 dzieł.

Zatrzymaliśmy się na tej pracy kulturalnej, aby wskazać, jak wszechstronnie pojęte jest zadanie kolei przez dyrekcję wileń-

ską. Ale nie tu jest, zdaniem moim, punkt kulminacyjny tego, cośmy zwiedzili i obejrzel. Zapewne, że musi każdemu zaimponować takie sanatorium we Włodawie lub szpital pod Wilnem, które dziś już stoją na wyzynie wymagań europejskich.

Najciekawszą naszym zdaniem jest obrzymia inicjatywa przemysłowo-handlowa, objawiająca się wszędzie i na każdym miejscu, ale przede wszystkim w przedsiębiorstwach pomocniczych.

Oto np. eksploatacja leśna dała mater. jałów na sumę 2.802.300.000 mk. przy kosztach własnych około dwa i pół milarda, co pozwoliło zaoszczędzić 423.300.000 mk. Warsztaty stolarskie i mechaniczne mamy w Suwałkach, budowlane—w Wólkowsku, warsztaty mostowe w Starosielcach. Te ostatnie wykonały w r. 1922—20 mostów większych, 44 mniejszych, 19 żelazo betonowych. W tym roku produkcja ich wzrosła nieomal o 100 proc. Ta właśnie strona działalności dyrekcji wileńskiej musi zwrócić największą uwagę naszych sfer zarówno kolejowych jak i skarbowych, wskazuje bowiem możliwość prawdziwej oszczędności, dalekiej od schematyzowania przez różne urzędy „redukujące”.

Daleki jestem od idealizowania tego wszystkiego. Niewątpliwie w całej tej pracy znajdują się usterek—ale jednak jest w niej rozmach, jest wolna, twarda inicjatywa, jest talent, który dróg szuka i—znajduje.

W odcinku wycieczkowym p. M. Grzegorzyczka w Rzeczypospolitej Wilno odbija się dość blade. Słowa, słowa, słowa...

Co do Gdańska, prasa polska jeszcze środowa nie przyniosła ani cienia bądź komunikatu rządowego, bądź pełnego tekstu uchwały Ligi Narodów. Sukces czy klęskę poniósł rząd polski? Niewiadomo.

W sprawie tej pisze Nowa Reforma: „Liga odsyła nas do Wysokiego Komisarza. Mamy więc znowu rozpocząć czteroletnią mizoginą i jałową pracę? To jest niemożliwe; trzeba za wszelką cenę znaleźć wyjście z tej sytuacji”.

Taż sama Nowa Reforma (tak!) wypowiada się bez ogródek wobec teraźniejszych sukcesów naszej dyplomacji: „W każdym razie na stanowisku ministra spraw zagranicznych wolelibyśmy widzieć bardziej wytrwałego i odpowiedzialnego polityka, choćby p. Romana Dmowskiego”. Bardzo znanienna opinia.

Echa mowy „malinowej” Piłsudskiego pogrzmiwają jeszcze

P. St. Grabowski pisze w Słowie Polkiem—a propos tego ostatniego wystąpienia Komendanta: „Piłsudski był zawsze tylko wodzem partii. Jeżeli ma uczucie tonięcia w błocie, niech wini tych, którzy go wiecznie od narodu separowali”.

A Gazeta Gdańska wzdycha: „Minęły czasy Batorych i Zamoyskich kiedy warcholom ucinano głowy...”

Lector.

TEATR POLSKI (Lutnia)

dziś „Wiera Mircewa”

L. Urwanowa. Sprawa kryminalna w 4 aktach. we wtorek 17.VII. koncert tańców plastycznych H. Łaskiewiczowej.

TEATR LETNI (Ogród Bernardyński)

dziś „JAPONKA” operetka Benatzky'ego.

występy p. Dobosz-Markowskiej i Larar. Pocz. o godz. 8 wiecz.

## TEATR POLSKI.

„Wiera Mircewa”.

Minęły huczne i buńczuczne tygodnie całe gościnnych występów—filarów i gwiazd. Otośmy znowu en famille na scenie i wiodni Lutni...

P. Bohdańska gra rozpopularyzowaną po całej Polsce Wierą Mircewą Urwanową, gra bynajmniej nie występowo, nie solowo, nie odświętnie, nie popisowo, nie stołecznie, nie w żadnej innej kombinacji artystyczno-kasowej, tylko po prostu bardzo pięknie, i z zapartym przykładnie oddechem słucha, z oczu jej nie spuszcza garść najwierniejszej teatrowi publiczności naszej. Rzeczy wolno: po zacieklej batalii skondensowanych występów gościnnych stoczonych między dyr. Rychłowskim a względnie nader szczerpłym do dziś dnia zastępem polskiej publiczności teatralnej Wilna, pozostały na placu — to jest na widowni teatralnej — najdzielniejsze, najheroiczniejsze, najtwardsze kadry niezłomnych teatromanów naszych i teatromanek, których nic nie wyczerpie i nic nie zdeprawuje...

Wobec tej właśnie spiżowej gwardji stałych, nieocenionych, niezstąpionych bywałców teatralnych zagrano głośną sztukę. Dano nam, po specjalach i smakolich występów kawał powszedniego chleba. I — niech powiem od rana z góry: daj nam, Panie Boże, takiego chleba powszedniego jaknajczystszej i jaknajwiejszej na scenie polskiej w Wilnie!

Sztuka... hm!... słynna. Ani słowa, kasowa. Jeżeli na „Wierę Mircewą” publiczność nie pójdzie nawet w pogodę letnią, raz, „przecie odzyskana” — to na cóż, u licha, można liczyć? Wszak jak Polska szeroka i długa, kto się do kina nie docisnął, szedł na „Wierę Mircewą”!

Ta „Wiera Mircewa” to nie żadna literatura, żadna filozofja, żadna rozpropagandowywana (to ci dopiero wyraz!) teza społeczna lub moralna, to nie żadne rozczanianie włosów na dwoje, to tylko teatr. W całej swej nagości i bezwzględności. Tak się bierze za rogi fabułę i kręci ją po scenie aż do wyczerpania tematu — bez reszty. I gdyby sztuka Urwanowa miała o jeden akt mniej i gdyby cała była tak wprost świetnie zbudowana teatralnie jak akt pierwszy i drugi — doprawdy, byłaby czemś w rodzaju klasycznego okazu czystej a wzorowej teatralności. Nie wymagając odemnie niczego więcej — zdaje się sztuka wołać wszystkimi swemi czterema aktami — jestem tylko teatrem! Nic po nad teatr nie przysłał wam dawać, Możecie mi wymyślać „od” melodramatu, od filmu... Nic nie pomoże. Będziecie po fotelach, łóżach i galerjach siedzieć wyciągając wzrok i słuch, a gdy się wszystkie skończą, akurat wtedy gdy się powinno skończyć, i gdy dobry i pewny siebie pisarz dramatyczny nic już więcej nie będzie miał wam do powiedzenia i pokazania, będziecie rozchodzić się z teatru, po najwłaściwszym dramacie — dziwnie zadowoleni, bynajmniej nie wydani na łup rozterek wewnętrznych, syci wrażeń a nie przesyconymi... Bo autor wszystko na scenie rozwiązał; nic zostawił niedopowiedzianego; nie zostawił widzów i słuchaczy w żadnej dręczącej perplexji, Zrobił swoje.

Pani Wiera wyszła młodo za mąż za prokuratora Mircewa, człowieka, o mimo pozorów chłodu i przesadnego spokoju, głęboko czującego i nad wyraz szlachetnego. Nie kocha męża. Podwija się kochanek; łotr z pod ciemnej gwiazdy. W momencie, kiedy zdradził te czarne łotrństwo swoje, pani Wiera celnym strzałem rewolwerowym położyła trupem ordynar-

## Echa z zagranicy.

### Pobicie posta niemieckiego w Brukseli.

Dn. 9-go wieczorem, w Brukseli, gdy niemiecki charge d'affaires opuszczał gmach ambasady, aby udać się do domu, napadł go belgijski oficer rezerwy i były żołnierz belgijski i pobili go pięściami. Na krzyk napadniętego nadbiegła policja i obu napastników odprowadziła do najbliższego posterunku policyjnego, dokąd także udał się charge d'affaires. Tam stwierdzono identyczność obu napastników, poczem wypuszczono ich na wolność. W ciągu przesłuchiwania oświadczyli oni, że postąpili w ten sposób, by dać niemieckiemu dyplomacie nauczkę za to, że w ubiegłą niedzielę wyśmiewał się z manifestacji protestującej przeciwko zamachowi pod Duisburgiem.

Niemiecki charge d'affaires zwrócił się do Jaspasa z żądaniem zadośćuczynienia. Jaspas obiecał, że sprawcy zamachu zostaną ukarani. I rzeczywiście, przedwczoraj belgijski Min. Spraw Zagranicznych doręczył niemieckiemu charge d'affaires notę, w której Rząd belgijski daje wyraz ubolewaniu z powodu napaści na przedstawiciela Niemiec, zawiadamiając jednocześnie, iż wydane zostały zarządzenia ochronne i że wdrożono dochodzenie sądowe w sprawie napaści.

Znamienne jest, że jednym z napastników jest Amerykanin zamieszkały w Brukseli.

### Węgierska gazeta o napaści czeskiej na Polskę.

Bardzo poczytna gazeta węgierska „Magyarság” z dn. 6 ego lipca r. b. w obszernym artykule wstępnym zatytułowanym: „Brutalna napaść czeska na Polskę”, zajmuje się artykułem Czeskiego Słowa i podając głosy oburzenia prasy polskiej tak kończy:

„My Węgrzy zwracamy się naturalnie z naszymi sympatjami ku Polakom nie przez wzgląd na ten lub ów prąd polityczny, lecz dla tego, bo oprócz dawnych tradycji wiąże nas także wspólność interesów.

Jeżeli Polacy bronią swoich rodaków pod panowaniem czeskim, jeśli zarzucają Czechom, że uciskają Słowaków, Węgrów i Rusinów, to wszystko jest dogodnym dla nas.

W naszym interesie leży również, aby Wschodnia Galicja pozostała przy Polsce i aby Czechy nie mogły przeprowadzić swego zamiaru utworzenia korytarza czesko-rosyjskiego.

Wobec Czechów Polacy zachowują się zbyt wytwornie”.



\*) W ostatnim zdaniu autor powyższego artykułu użył tak silnego przymiotnika dla bliźszego określenia Czechów, że ze względu na obecny czecho-filski kierunek polityki polskiej wypadło nam złagodzić ostre powiedzenie. Ostatnia myśl tego artykułu dążyła się rozciągnąć i na przesubtelniejszą i miękka politykę naszą w stosunku do Litwy i Gdańska.

## Sejm i Rząd.

### Wyjazd na urlop Marszałka Trampczyńskiego.

WARSZAWA. 11. VII. (PAT.) Marszałek Senatu Trampczyński w dniu dzisiejszym wyjeżdża na urlop, który potrwa do pierwszych dni sierpnia.

### Posiedzenie komisji ochrony pracy.

WARSZAWA. 11. VII. (PAT.) Dwukrotne posiedzenie komisji ochrony pracy poświęcone było debatom nad projektem ustawy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Uchwalono, że lokat nie może być uważany za warunek pozbawiający prawa do zasiłku w czasie bezrobocia. Potem uchwalono upoważnić ministra pracy i opieki społecznej do zastosowania ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia także do tych robotników, którzy w skutek redukcji pracy otrzymali zarobek mniejszy niż trzytygodniowy.

### Ratyfikacja konwencji sanitarnej.

WARSZAWA. 12. VII. (A. W.) Prezydent Rzeczypospolitej ratyfikował konwencję sanitarną polsko-ukraińsko-sowiecką.

### Stan R-ków P. K. K. P.

WARSZAWA. 12. VII. (A. W.) Stan rachunków w P. K. K. P. wykazuje, że zapas walut obcych od 20. VI do 30. VI wzrósł o 500,000 mk. złot., czyli około 5 miliardów mk. polskich. Suma ta jest jeszcze nieznaczną w porównaniu z obrzymim zapasem walut obcych na rachunkach zagranicznych w P. K. K. P. Rachunki te wynoszą 25 miliardów mk. złot., czyli 276 miliardów mk. polsk. W ciągu 10 ostatnich dni zapas walut na rachunkach zagranicznych P. K. K. P. wzrósł o 170 proc.

### Wypłata 48 proc. dodatku drożyznianego.

WARSZAWA 12. VII. (A. W.) Min. Linde oświadczył delegacji urzędników państwowych, że 48 proc. podatek drożyzniany będzie wypłacony do 15 b. m., zaś obecnie rozważany jest również projekt nowego dodatku.

### „Kresy” przestały istnieć.

Ministerjum spraw wewnętrznych wydało zarządzenie, aby wszystkie dokumenty urzędowe odznaczano na przyszłość jednolicie: Rzeczplita Polska, Województwo, Powiat, Gmina, z wykluczeniem: b. zabór rosyjski, Kresy, Małopolska etc., aby zagranica, niezbyt dokładnie o naszych stosunkach poinformowana, nie odnosiła wrażenia o braku jednolitości administracyjnej naszego państwa.

◆ Dom Bankowy **F. Winiski** ◆  
◆ ul. Wielka 67. Tel. 336. ◆  
◆ Kupuje wszelką zagr. walutę i czek ◆  
◆ Złatwia wszelkie operacje bankowe. ◆

nego szantażystę. Co teraz? Wywiązuję się zaraz w drugim akcie z tak ułożonej sytuacji: uscenizowany romans kryminalny lub film „detektywny”, jeżeli kto woli. Najbieglejsi sędziowie śledczy nie domyślają się, że adwokata Szegina zabiła wielkoświatowa dama, pani Wiera. Domyślił się i wie — tylko jej mąż. I nie mówi nic. Tylko gdy pani Wiera zwróciła się ku niemu całą swoją rozartaganą duszą, całym swoim poranionym sercem; tylko wówczas gdy zdecydowana jest jechać z nim, z ukochanym, choćby na koniec świata; tylko wówczas gdy pada mu do nog wyznając popełnioną zbrodnię — tylko wówczas prokurator Mircew wypowiada ważkie, lapidarne, pełne treści i powagi dwa słowa: „Wiedzialem wszystko!”

I kurtyna spada.

Wyobraźmy sobie taką sztukę napisaną źle. Byłaby nie do zniesienia. Ale „Wiera Mircewa” jest wzorem wybornej roboty teatralnej. I dlatego słucha się jej — lekko i przyjemnie. Dlaczego Urwanow wprowadził do sztuki postać Pabiaryna, jednego reprezentanta „rosyjskiego ducha” w tej tak całkiem kosmopolitycznej sztuce? Czy dlatego, że w każdej sztuce rosyjskiej musi być taki „upadły” obłąkaniec? Może. To nieuniknione. Gorzej, że właśnie taki Pabiaryn, któregoby żaden petersburski szwajcar przedwojenny nie wpuścił na schody szanującej się kamienicy, wplata się w akt trzeci całkiem nieprawdopodobnie, wprowadzając niepotrzebnie w akcję aż nadto widoczne „naciąganie” jej do zamierzonego celu. Gorzej, że tegoż Pabiaryna słucha tak cierpliwie pani Wiera we własnym salonie! Gorzej, że Pabiaryn ma dwa razy niemal identyczny występ obłąkaficzny, raz w akcie trzecim w rozmowie z sędzią śledczym, drugi raz w czwartym w rozmowie z panią Wierą.

Na całkiem zbytecznego w sztuce Pabiaryna może nie uskarżać się jedynie p. Kurnakowicz. Dał mu Pabiaryn sposobność zaprezentowania się nam raz jeszcze jako aktor o wybitnym talencie charakterystycznym. P. Kurnakowicza trzeba bardzo szeroko spożytkowywać w repertuarze. Ma niebyłejaką przyszłość przed sobą. Cała rola Wierę Mircewą jest jednym tryumfem p. Bohdańskiej, lecz wolimy ją w obu pierwszych aktach niż w obu ostatnich. Miękość, subtelność, liryczność obok pełnego wyrazu panowania nad sobą — bardziej „leżą” w samej istocie talentu p. Bohdańskiej niż głęboka dramatyczność. Nie powiedziane przez to bynajmniej, że Wiera w gabinecie restauracyjnym nie dźwigała na sobie wielkiej roli najbardziej w sztuce odpowiedzialnej z mniejszym powodzeniem niż w gabinecie adwokackim; ma być tylko przez to powiedziane, że p. Bohdańska ma przeszliczne w grze swojej pół-tony i światło-cienie. Czego właśnie braknie jaknajfatalniej p. Kijowskiemu, któremu raz po razie przypada w udziale grać rolę jej męża, albo „czarnego charakteru”, do czego p. Kijowski jak najmniej jest powołany. P. Jasińska zamiast rozbrajającym wdziękiem i rokosznym rozrzepaniem uraczyła nas w roli dającej świetne pole do popisu — nieznośnością irytującą. Podziwialiśmy... cierpliwość i niewybredny gust jej męża, całkiem poprawnie interpretowanego przez p. Vorbrodta. P. Wyrwicz (prokurator Mircew) był w miarę sensatem, szkoda jednak, że nie rozgrzał się, gdy była nietylko sposobność lecz i racja po temu.

Dobrze wystawiona i reżyserowana sztuka szła składnie. Oklaskiwano p. Bohdańską i p. Kurnakowicza rzęsiście i gorąco; tego ostatniego parokrotnie nawet przy otwartej scenie. Cz. J.



## Podatek majątkowy cofnięty.

We środę 11 b. m. przybył na posiedzenie komisji skarbowej podsekr. stanu p. Markowski i w imieniu nieobecnego ministra skarbu, p. Lindego, oświadczył co następuje: „Pan minister prosi, aby przerwać obrady nad podatkiem majątkowym i przystąpić do obrad nad ustawą o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych. Podatek majątkowy—ciągnął dalej p. Markowski—miał pokryć deficyt w budżecie aż do czasu równowagi budżetowej. Pan Linde sądzi, że ta rzecz jest niepewna i chciałby nadać podatkowi majątkowemu inne przeznaczenie, mianowicie, p. Linde chciałby, aby podatek majątkowy mógł służyć jako zastaw na pożyczkę zagraniczną. Niema więc gwałtownej potrzeby obradowania nad podatkiem majątkowym, dopóki nie będzie miał innego przeznaczenia. Opóźnienie w uchwaleniu tego podatku straty skarbowi nie przyniesie”.

Po tej deklaracji zabrał głos p. Diamand, lecz zaraz na wstępie przewodniczący p. Osiecki próbował nie dopuścić do dyskusji nad tem oświadczeniem. „Rząd sobie takiej dyskusji nie życzy” — wołał p. Osiecki, na co p. Diamand odparł, że „nie jest pod komendą rządu”. P. Diamand przypomniał, że postawił onegdaj wniosek, aby p. Linde stawił się przed komisją i przedstawił swój program, lecz większość rządowa ten program odrzuciła. Później nastąpiło odroczenie komisji, więc sądziliśmy, że p. minister stawi się dziś przed komisją, tymczasem p. Linde przysłał „orzędzie”. Jest to niesłychane lekceważenie sejmu. Rząd wycofuje ustawę o podatku majątkowym. Wydawało się, że p. Linde jest zwolennikiem tej ustawy, gdyż na ostatnim posiedzeniu komisji kiwał głową potakująco, gdy p. Markowski uzasadniał ją tą ustawę. „Ja wziąłem to potakowanie za część programu p. Lindego” — mówił p. Diamand, choć p. Linde przytakiwał także i referentowi p. Wierzbickiemu.

W rezultacie p. Diamand postawił wniosek treści następującej:

„Komisja skarbową wzywa p. ministra skarbu, by się zgłosił na popołudniowe posiedzenie komisji i uzasadnił swoje stanowisko, wysłuchał opinii posłów i dał potrzebne wyjaśnienia. Komisja odracza się do popołudnia.

P. Jaroszyński (klub Dubanowicza) powitał „z uznaniem” krok p. Lindego, pochwalił ministra za jego „odwagę” w wycofaniu ustawy o podatku majątkowym, mówił że wreszcie znalazł się minister, który „nie eksperymentuje dla demagogii”.

P. Łypaciewicz (Wyzwolenie) podkreślił, że ministrowie skarbu zbyt często się zmieniają; przychodzą coraz nowi ludzie, aby się dopiero kształcić.

P. Diamand. — To seminarjum dla nieumiejących rządzić.

P. Łypaciewicz, P. Linde oświadcza: „ja jeszcze nie wiem co zrobić, ale już rządzą”. Dla stronnictw większości może taka lalka, pociągana za sznurek, jest dobra, dla państwa jednak — nie.

P. Moraczewski stwierdza, że p. Linde, obejmując urząd ministra skarbu, obiecał, że będzie kontynuował plan sanacyjny p. Grabskiego, tymczasem teraz wyrwa z tej budowy najważniejszą część. P. Moraczewski postawił wniosek, aby bez względu na oświadczenie rządu obradować nad ustawą o podatku majątkowym.

P. Kowalczyk (Piast) broniąc stanowiska rządu, oświadcza, że nie chce, aby podatek majątkowy poszedł na pokrycie deficytu.

Pp. Markowski, Jaroszyński, Wierzbicki i Kowalczyk usiłował dowiedzieć, że rząd nie wycofuje podatku majątkowego, lecz tylko odracza go i zmierza do wyższego opodatkowania, na co p. Diamand odpowiedział, że jeżeli chodzi o podwyższenie podatku, to można to uczynić w tej ustawie przez podniesienie stawek. Jeżeli się tego podatku nie uchwali, to na r. 1924 podatku majątkowego nie będzie, wyrządza więc p. Linde wraz z większością wielką szkodą skarbowi.

W głosowaniu wnioski pp. Moraczewskiego i Diamanda odrzucono większością 15- przeciw 14. Przyjęto natomiast wniosek p. Kowalczyka, aby minister skarbu stawił się przed komisją w ciągu miesiąca (30 dni) z planem sanacyjnym.

## Pokój na Wschodzie.

### Prawdopodobny termin podpisania.

LONDYN, 10.7 (PAT). „Reuter” dowiaduje się, że podpisanie pokoju wschodniego oczekiwane jest z końcem lipca. Cuzron prawdopodobnie nie niebędzie mógł przybyć do Lozanny celem podpisania traktatu.

### Proklamowanie wyników.

BERLIN, 10.7. (Aw). Biuro Reutera donosi, że w Konstantynopolu ma być ogłoszona proklamacja stwierdzająca, że rokowania pokojowe w Lozannie doprowadziły do pomyślnych rezultatów.

### Polska — wzorem największego uprzywilejowania Mniejszości Narodowych.

LOZANNA, 10.7. (PAT). Traktat pokojowy w nowym opracowaniu znosi system kapitulacji i zapewnia ochronę mniejszościom, podobną do tej, jaka istnieje w Polsce i Czechosłowacji.

# KRONIKA.

## WILEŃSKA.

— Wycieczka finlandzka, złożona z 34 osób, której przybycie do Wilna zapowiedziane było na wczesną godzinę wczorajszego dnia, nie mogła do Wilna przybyć z racji spóźnienia się prawie o całą dobę z wyjazdem z Rygi. Finlandzcy turyści, którym towarzyszą od granicy Rzeczypospolitej dwaj urzędnicy ministerstwa spraw zagranicznych pp. Zelisławski i Wyszyński, przejechała przez Wilno późnym wieczorem dnia wczorajszego po kilkunastu-minutowym postoju na dworcu. Wycieczka gotowa była spędzić w Wilnie dzień dzisiejszy; ponieważ jednak wprowadziłyby to zamęt w ułożoną z góry marszrutę po całej Polsce, a zwłaszcza pokrzyżowałyby przyjęcie przygotowane dla gości fińskich w Warszawie, proszono przeto z ministerstwa S. Z. p. Delegata Rządu aby wycieczki w Wilnie nie zatrzymywały. Finlandzcy w pełnym składzie obecnej wycieczki będą gościli w Wilnie w powrotnej drodze do Finlandji. Wczoraj wieczorem na dworcu kolejowym przedstawiciel redakcji „Słowa” p. Konst. Bukowski biegle władający, jak wiadomo, szwedzkim językiem, doręczył redaktorowi gazety „Uusi Suomi” dla rozdania towarzyszom podróży powitalny, czwartkowy numer naszego pisma, otrzymując w zamian gorące podziękowania. Wilnem interesują się fińscy turyści bardzo. Szczególnie p. G. John Ramstedt, poseł fiński w Tokio, w rozmowie z p. Bukowskim wyraził mu żywą swą sympatię dla Polski i polaków pozdrawiając, choć przelotem Wilno w imieniu całej wycieczki.

— Konkurs na monografię. Wydział III T-wa Przyjaciół nauk w Wilnie ogłasza konkurs na monografię, napisaną w jęz. polskim o przeszłości województwa, powiatu, miasta, lub miasteczka na terenie b. w. Ks. Litewsk., przyczem—jeśli to będzie monografią miasteczka musi obejmować całość jego dziejów, aż do czasów ostatnich, jeśli zaś województwa, powiatu czy miasta — może zamykać się w granicach pewnego okresu, nawet—jednego stulecia.

Praca zakwalifikowana do odznaczenia zostanie nagrodzona z funduszu przeznaczonego na ten cel przez p. Euzebiusza Łopacińskiego w wysokości 62 i pół zł. pol.

Prace na powyższe tematy należy składać do Wydziału III Tow. Prz. Nauk w terminie nie przekraczającym dn. 31 Xl. 1924 r. (adres: Wilno, Tow. Przyjaciół Nauk, Wydział III, ul. Lelewela).

Pracę należy przesałać opatrzoną godłem, w zamkniętej zaś kopercie osobno też godło, oraz nazwisko imię i adres autora.

Uprasza się inne pisma o przedruk niniejszego ogłoszenia.

— Osobiste. Pani Helena Romer-Ochenkowska po kilku—tygodniowym pobycie w Paryżu wróciła do naszego miasta.

— Zbiórka na Skarb narodowy. Od wczoraj Komitet zbierania złota na skarb narodowy wysyła na miasto 11 trójek osób, upoważnionych przez Komitet do zbierania ofiar.

Oto są nazwiska wszystkich kwestujących:

I. Andrzejewska Marja, Kaszukowa Zofja, Sobiepan Stanisław, ul. Wielka od Nr. 35 do Nr. 65.

II. Pawlikowska Kamilla, Wałkówna Zofja, Hryniewicz Józef, ul. Wielka Nr. 26—52 i Ratusz.

III. Cedrówka Helena, Kukowiczowa Helena, Pac Pomarnacki Mieczysław, ul. Dominikańska Nr. 3—17.

IV. Liko Neny, Szarapowa Elżbieta, Bergman Karol, ul. Zawalna Nr. 36—50.

V. Syrwidówna Helena, Siemaszkowa Kazimiera, Jastrzębski Arkadiusz, ul. Zamkowa Nr. 8—24.

VI. Gordziejówna Marja, Majbardziuk Marja, Rożnowski Kajetan, ul. Zawalna 28—34.

VII. Margolis Rebeka, Wolbekowa Anna, Siemaszko Wincenty, ul. Trocka Nr. 4—20.

VIII. Borysewiczowa Zofja, Papp Natalia, Saks Filip, ul. Niemiecka Nr. 1—25.

IX. Iwanterowa Pelagia, Mintowt-Czyżowa Józefa, Świętorzecka Stanisława, Władyczko Stanisław, Januskiewicz Zygmunt, ul. Niemiecka Nr. 27—37.

X. Haronowiczówna Janina, Rywkinada Bronisława, Lewiński Wacław, ul. Szklanna.

XI. Gorska Marta, Dąbrowska Wanda, dr. Rudziewicz Leon, Hotel Europejski.

Wszystkie te osoby mają karty legitymacyjne komitetu, oraz dokonywać mogą zbiórki ryłko razem Otrzymały dar w złocie lub srebrze każda trójka wydaje pokwitowanie tymczasowe, a po sprawdzeniu wartości metalu przez izbę probierczą osoby interesowane otrzymają przy ulicy Trockiej Nr. 10 kwit ostateczny. Przy innych ulicach miasta, w miarę uruclomienia coraz nowych trójek kwestarzy, będą zbierane w dalszym ciągu ofiary.

Niezależnie od trójek kwestujących na mieście każdy obywatel może składać swe dary w Izbie probierczej od 9-ej rano do 3-ej ul. Trocka Nr. 10, m. 2.

## Feljeton naukowy.

Prof. Ochimowski. Prawo administracyjne, Warszawa 1922 r. tom II.

III.

(Dokończenie).

Podstawą prądu antyimigracyjnego jest nacjonalizm amerykański. Po raz pierwszy prąd antyimigracyjny powstał w okresie największej imigracji irlandzkiej 1840—1850 r. Zanikł pod wpływem imperjalizmu amerykańskiego, przejawiającego się w zdobyciach terytorjalnych nad Meksykiem. Rozbudził się na nowo z olbrzymią siłą pod wpływem braku przyrostu naturalnego u staro-amerykanów, t. j. z ojców urodzonych w Ameryce. Przyrost naturalny Stanów Zjednoczonych jest przyrostem naturalnym imigrantów i dzieci imigrantów.

Dawniej nie chciano Irlandczyków, jako kulturalnie i wyznaniowo różniących się od Amerykanów i Anglików. W ostatnich dziesięcioleciach przed wojną przeważała imigracja włoska, polska oraz słowiańska ze środkowej i południowej Europy. Tę imigrację uznano w przeciwieństwie do angielskiej, niemieckiej, skandynewskiej za niepożądaną, jako słabo asymilującą się oraz posiadającą niską skalę potrzeb. Obok nacjonalizmu siłą motorową prawodawstwa antyimigracyjnego jest ochrona pracy amerykańskiej od konkurencji obcych robotników. Stąd najsilniejsza dążność do restrykcji przejawia się w latach kryzysów i znacznej liczby bezrobotnych.

Nauka administracji nie powinna zadowalać się wylizaniem przepisów z zakresu prawa administracyjnego i ich komentowaniem, ale winna dać ich genezę, wyjaśnić siły motorowe prawa administracyjnego i wykazać jego konsekwencje.

Prawodawstwo imigracyjne Stanów Zjednoczonych ma dla nas praktyczne znaczenie, gdyż dajemy imigrację do Ameryki, musi więc być uwzględnion należycie. Opisywanie jednak polskich kolonij w Ameryce, jakkolwiek może być rzeczą ważną i ciekawą, nie wchodzi w zakres książki, noszącej tytuł „Prawa Administracyjnego”, gdyż nie wyjaśnia nam ani powstania, ani konsekwencji norm prawnych wydawanych u nas lub gdzieindziej w sprawie emigracji i osadnictwa, P. Ochim. z właś-

ciwem sobie nie rozróżnianiem, co winno wchodzić w zakres nauki o administracji i prawa administracyjnego, podaje wyciągi z różnych książek o naszem osadnictwie w Północnej i Południowej Ameryce. Niema więc miejsca na podanie tego, co winno być w tym dziale podane, naprz. zarys prawodawstwa włoskiego odnośnie do emigracji, gdyż jest to prawodawstwo w tej kwestji wzorowe.

Mówiąc o kolonizacji ściągają różne ustępy z podręczników historii o świecie starożytnym, o wędrownie narodów i t. d., niema więc już miejsca dla należytego uwzględnienia kolonizacji pruskiej Fryderyka II i ustaw kolonizacyjnych, które powołały Komisję kolonizacyjną w Prusach w 1886 r. i jej działalność i normowały. Podaje o tej kolonizacji bardzo pobieżne i niepełne dane, pomijając ustawy i przepisy kolonizacyjne.

Dział o opiece społecznej i dobroczynności publicznej w książce p. Och. jest również słaby, jak inne działy jego książki. Piszę znów tam o wszystkim, nie zdając sobie sprawy z rzeczy podstawowych. Oburza go, że w organizacji władz publicznych opieka społeczna, dobroczynność publiczna i ochrona pracy są funkcją jednego ministerjum. Piszę on z tego powodu: „Ochrona pracy robotniczej, służsna, sprawiedliwa wszędzie, szeregiem ustaw zabezpieczona, nie ma i nie powinna mieć nic wspólnego z dobroczynnością publiczną... Robotnik lub rzemieślnik zasługują na to, aby go nie stawiać w jednym rzędzie z nędzarzem potrzebującym wsparcia.” (Str. 238). Ustęp ów jest charakterystyczny; w nim przejawia się subiektywizm autora. Książka jego bowiem jest cała przepelniona subiektywnymi sądami, wymysłami pod adresem tych lub owych prawodawców, natomiast nie znajdujemy w niej ani treściwego i jasnego zarysu ustawodawstwa, ani jego genezy historycznej, ani konsekwencji. Pomimo przedłożenia książki faktami historycznymi z różnych epok, p. Ochimowski jest obcy metodzie historycznej.

W danej kwestji, która go oburza, przejawia tylko niezajomość związku historycznego i logicznego między dobroczynnością publiczną a prawodawstwem społecznym.

Od wielu stuleci przejawia się pewne

poczucie prawa do egzystencji człowieka. To poczucie było podłożem psychicznym dla dobroczynności, która znalazła sankcję religijną w chrześcijaństwie przedewszystkiem. Parafje, klasztory, o których „sutytm stole” wyraża się z przekąsem p. Ochimowski, spełniali funkcję organów dobroczynności publicznej. Dobroczynność ta rozrastała się częstokroć nadmiernie, pobudzając do nierobstwa, stąd od czasu do czasu występują surowe prawa i zarządzenia przeciwbrawne. Gdy reformacja zniszczyła klasztory, musiała powołać do życia nowe organy dobroczynności.

Instytucje dobroczynności publicznej rozwinęły się wskutek tego najpierw w krajach protestanckich. Umiał je wykorzystać powstający kapitalizm, przerzucając na nie ciężar ciężarów na zaspojenie potrzeb klasy robotniczej: utrzymanie tych, którzy wskutek późnego wieku, chorób profesjonalnych lub nieszczęśliwych wypadków stawali się do pracy niezdolnymi. Otóż związki zawodowe samopomocy robotniczej i prawodawstwo społeczne przenoszą ciężary na przedsiębiorstwa, państwo lub samą klasę robotniczą, zdolną do ich ponoszenia wskutek zwiększonych zarobków. Powstaje zabezpieczenie państwowe na starość, niezdolność do pracy i od nieszczęśliwych wypadków, towarzystwa wzajemnego ubezpieczenia na wypadek choroby. Bliski związek tych nowożytnych instytucji ze starymi przepisami pruskimi podkreślał Bismark, broniąc w parlamencie te elementy prawodawstwa społecznego w Niemczech.

Dobroczynność i prawodawstwo społeczne są objawami pokrewnymi. To ostatnie posiada nową siłą motorową w międzynarodowej walce o byt. W książce poświęconej administracji ludności p. Ochimowski nie uwzględnia należyte stosunku państwa do przyrostu naturalnego. W okresie kameralistyki, według Sonenfelsa, jednego z najwybitniejszych pisarzy tej szkoły, zadaniem państwa jest współdziałanie w przyrośnięciu ludności. Pogląd ów pod wpływem teorii Malthusa został zarzucony. Gdy uprzednio państwa dbały o zwiększenie ludności, następnie usiłowały przeciwdziałać jej zwiększaniu się. W czasach znów najnowszych, pod wpływem neo-malthuzjanizmu, wywołującego spadek urodzeń, na-

stępuje zaniepokojenie z powodu tego objawu, niebezpiecznego dla międzynarodowej walki o byt narodu, w którym on się bardziej, niż w innych pełni. Stąd powstaje nowa polityka populacyjna, domagająca się i wprowadzająca nowe zarządzenia w prawie administracyjnym. Literatura francuska poświęciła temu zagadnieniu liczne prace, z których najważniejszą jest książka Aubetina La Natalite. Jeszcze przed wojną w Niemczech zajęto się tą sprawą, powołując do życia akcję wielostronną dla zmniejszenia śmiertelności dziecięcej. Problematy te, wchodzące w zakres dobroczynności publicznej, i prawodawstwa społecznego i ochrony zdrowia, nie zostały uwzględnione przez p. Ochimowskiego.

W książce p. Och. niema działu traktowanego porządnie. Może mniej skandalicznie słabo od innych traktowany jest dział bezpieczeństwa publicznego. Nie znajduje się on jednak we właściwym miejscu książki. Nie daje pojęcia należytego różnicy organizacji policji w Anglii i Niemczech, ani związku, jaki zachodzi między organizacjami zarządu lokalnego, samorządu a organizacją policji.

Biorąc w całości książki p. Ochimowskiego należy je uznać za ujemne objawy naszej literatury naukowej. Są one szkodliwe pod względem pedagogicznym, bo przyzwyczajają do banalnych, subiektywnych sądów, nie wprowadzają do naukowych i obiektywnych badań, potęgują złe nałogi chaotycznego myślenia.

Nasze młode uniwersytety wyprodukowały nie jedno dzieło słabe. Ale również słabego, jak książki p. Ochimowskiego ani w naszej, ani w żadnej innej naukowej literaturze nie spotykaliśmy.

Autor tak słabych książek nie powinien być tolerowany na katedrach wyższych uczelni. Profesor udziela słuchaczom nie tylko swej wiedzy, ale charakteru swej umysłowości. Nieudolny pod względem umysłowym profesor to pasożyt umysłowy, obniżający wartość duchową całej generacji słuchaczy. Takie pasożyty duchowe napętlży do nących uczelni. Krytyka ich prac—to perski prosek na nich.

Władysław Studnicki.



— **Podziękowanie.** Zarząd Koła Biblij. im. T. Zana P. M. Sz. dziękuje niniejszym za dary na rzecz Czytelnicy im. T. Zana: Bankowi Handlowemu Mickiewicza 11, za 50 tys. (złóż. w admin. „Dzien. Wileński.”), bezimiennemu ofiarodawcy W. O. (za 100 tys.) i Bankowi Towarzystw Spółdzielczych w Wilnie za 500 tys.

### TEATR I MUZYKA.

— **Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim.** Teatr Letni codziennie gra piękną operetkę Benatzky'ego p. t. „Japonka” która zdobyła sobie kolosalny sukces na poprzednich przedstawieniach. Doskonała wodewilistka teatru Warszawskich rolę Elzy w „Japonce” zalicza do najlepszych w swym bogatym repertuarze. Rola tytułową gra znana w Wilnie śpiewaczka operowa p. Irena Larar. Reszta obsady stanowią pp. Dowmuntowa, Bielicz, Dowmunt (pomysłowy reżyser „Japonki”) Marjański, Szubert, Uhl i inni. Taniec „Amerykański” w mistrzowskim wykonaniu primabaleriny Makarowej i baletmistrza Łużyńskiego, oraz oryginalny „Fox-trott” a la Jazz-Band w wykonaniu p. Dobosz-Markowskiej i p. Bielicza budzą ogólny zachwyt.

Dyrekcja teatru zdołała pozyskać na kilka gościnnych występów znakomitego amanta i króla operetki polskiej p. Józefa Redo, który niezadługo ukaże się na scenie teatru Letniego.

— **Koncert tańców plastycznych.** Helena Łaskiewiczowa, zaszczytnie znana kierowniczka Szkoły tańców plastycznych, Wilnu z zimowych występów swych ze szkołą w „Peer Gyntie” na scenie Teatru Polskiego organizuje we wtorek dn. 17 lipca koncert tańców plastycznych i studjum plastyki z udziałem własnym i swych uczennic. Na program poważnego tego spektaklu z dziedziny muzyki i tańca składają się tacy kompozytorzy jak: Grieg, Bach, Verdi, Brahms, Rimski-Korsakow, Musorgski, Rachmaninow, Skriabin. Wykonane będą walce, tańce perskie, tańce egipskie, tańce Szecherazydy, gawot-mazurek — powyższych autorów. Koncert odbędzie się w Teatrze poiskim o godz. 8, wiecz.

— **Teatr Polski.** (Lutnia). Fascynującą sztuką L. Urwancewa: „Wiera Mircewa” zdobył sukces prawdziwy, ściągając coraz liczniejszą publiczność, oklaskającą z zapalem doskonałych wykonawców z pp. Bohdańska, Jasińska, Kurnakowiczem, Kijowskim, Vorbrodem. Wyrwicz-Wichrowskim, na czele. Dziś w dalszym ciągu „Wiera Mircewa”.

Wkrótce rozpocznie szereg gościnnych występów świetny artysta i reżyser Teatru Rozmaitości w Warszawie Władysław Lenczewski, w następujących sztukach: „Djabł” Molnara, „Powrót” (nowość), „Musisz być moja” (nowość).

— **Koncerty symfoniczne w ogrodzie po-Bernardyńskim.** Dziś wieczorem koncert. Jutro w sobotę 14 lipca koncert orkiestry Symfonicznej pod dyr. Jana Mackiewicza z udziałem primadonny opery wileńskiej Jadwigi Krużanki.

### WYPADKI I KRADZIEŻE

— **Zabójczy swego dziecka.** Policja 5-go kom. aresztowała Eleonorę Sosna, która zabiła swoje dziecko.

— **Do czego dochodzi pjaństwo.** Dn. 11 b. m. do szpitala sw. Jakóba został przywieziony mieszkaniec wsi Kamionka gm. Mało-Solecznickiej 32 letni Jan Jurałowicz z raną postrzałową w rękę i żołądek. Złoczyńca okazał się brat jego Ka-

zimierz Jurałowicz będą wówczas w stanie nie-trzeźwym.

— **2-ch topielców.** Dn. 11 b. m. kąpiąc się w sadzawce przy ul. Srodkowej utonął 16 letni Stanisław Kaczan (Szkaplerza 35). Trupa udało się wyciągnąć z wody.

— **Du. 8 b. m.** w folwarku Staro-Połosze gm. Kiemieliskiej utonął w stawie mieszkaniec zścianka Poloniszki Kazimierz Piotrowski.

— **Nagły obłęd.** Dn. 11 b. m. raptem zwarzjowała Jadwiga Hempel (S-tojańska 21) wezwany lekarz pogotowia odwiózł chorą do szpitala sw. Jakóba.

— **Gruba omyłka.** Dn. 12 b. m. 2 letniemu Henrykowi Wasilewskiemu przez omyłkę zamiast lekarstwa dano amoniaku. Poszkodowanemu lekarz pogotowia udzielił pomocy.

— **Choleryna.** Dn. 12 b. m. zachorował prawdopodobnie na cholerynę uczeń 19 lat Stefan Pilkowski (Ostrobramska 5).

— **Ujęcie złodziei.** Policja 1-go kom. zatrzymała Mojsze Hurnicza, Izaaka Wagnera, Arona Kolta i Mowszę Rabinowicza, którzy w swoim czasie popełnili cały szereg kradzieży.

— **Kradzież ze sklepu.** W nocy z 11 na 12 został okradziony sklep Antoniego Jaroszyńskiego (Wielka 2). Straty wynoszą 3 mil. 415 t. mk.

### Z CAŁEJ POLSKI.

— **Wypadek automobilowy w Zakopanem.** — Zakopane. 11.VII. (A. W.). Komisja zdrowotkowa donosi: We wtorek wieczorem autobus wycieczkowy wiozący 23 osoby, na 21 kilometrów drogi do Morskiego Oka niedaleko mostu do Jaworzyny wskutek nieostrożności szofera stoczył się ku Białce, w której przewrócił się.

Wskutek upadku straciły życie 4 osoby, mianowicie: płk. Hieronim Przepiliński, Marja Krobanova, Irena Kolaszińska i Janina Meixnerówna. Rannych jest kilkanaście osób. Na miejsce wypadku wyruszył natychmiast lekarz szpitala klimatycznego dr. Nowotny oraz pogotowie ratunkowe ochotnicze z Zakopanego z prezesem dr. Maszewskim na czele. Rannych opatrzone i odwieziono do Zakopanego.

Ciężko rannych jest 6 osób i te umieszczono w nowym szpitalu. Z dotychczasowych dochodzeń policji wynika, iż powodem wypadku była nieostrożna i zbyt szybka jazda, oraz przepelnienie samochodu ponad dozwoloną normę. Policja zaarrestowała szofera, który usiłował zbiec. Podnieść należy szybką energiczną pomoc wyżej wymienionych pp. lekarzy i Pogotowia Ratunkowego.

W toku dalszych dochodzeń w sprawie wypadku automobilowego ustalono, iż płk. H. Przepiliński, intendent D.O.K. Grudziądz, M. Krobanova, żona inżyniera w Dąbrowie Górniczej, I. Kolaszińska, córka inżyniera w Kielcach, i J. Meixnerówna, siostra inżyniera lasowego w Zakopanem, ponieśli śmierć na miejscu. Ciężko ranni są Wilczyński, monter z Łodzi, i żona jego Marja, por-

Partyka z Grudziądza, oraz 7 osób 1żej rannych, lub kontuzjowanych. Przyczyna wypadku — nieostrożność i zły stan maszyn.

### ZE ŚWIATA.

— **Drożyna w Gdańsku.** — BERLIN, 11.VII. (A. W.). Cena chleba kartkowego ma być w tych dniach podwyższona z 4.000 na 10.000 mk., chleba białego z 12.000 na 20.000, małych bułeczek na 800 mk.

### Benesziada.

BERLIN, 11. VII. (A. w.) Min. Benesz przybył 10 b. m. wieczorem do Londynu. Na dworcu powitał go wyższy urzędnik Foreign Office, z którym Benesz porozumiał się co do pierwszej konferencji z lordem Curzonem, mającej się odbyć 11 b. miesiąca.

BERLIN, 11. VII. (A. w.) Kierownik francuskiej misji wojskowej i szef sztabu armii czechosłowackiej gen. Mittelhauser udał się wczoraj samolotem przez Strassburg do Paryża. Według „Petit Journal”, ogólnie przypuszcza się, że nagłe wezwanie generała do Paryża stoi w związku z konferencją Benesa i Poincare.

### Z Bolszewji.

#### Wiernopoddanie Tichona.

MOSKWA, 11. VII. (A. W.) Prasa sowiecka zamieszcza następujące pismo Patriarchy Tichona: W gazecie zagranicznej DNI z 10, VI zostało ogłoszone wezwanie, pochodzące jakoby odemnie w sprawie zwrócenia się mego do władzy sowieckiej w dniu 6. XII. 1922 z klasztoru Dońskiego. Obecnie oświadczam, że nigdy przypisywanego mi pisma nie podpisywałem, że jest ono sfałszowane i nie odpowiada moim poglądom. Jest to nowa próba zagranicznych wrogów Sowietów wykorzystania mnie jako Patriarchy w celach politycznych anty-sowieckich. Podpisano: Patriarcha Tichon.

#### Odlot posła.

MOSKWA, 11. VII. (A. W.) Poseł sowiecki w Berlinie Krestinskij który, od tygodnia bawił w Moskwie celem porozumienia się w sprawach aktualnych z Komisją Spraw Zagranicznych, odleciał samolotem do Berlina.

## TELEGRAMY.

#### Co z tego wyniknie?

• RZYM, 11. VII. (PAT). Papież przyjął na audjencji biskupa Wileńskiego Matulewicza.

#### Teutońska zacieklność.

GDANSK, 11. VII. (A. W.) „Gazeta Gdańska”, donosi, że tablica polskiej korporacji studenckiej Gedanja, umieszczona w tutejszej politechnice, została ponownie zerwana, pomimo że była przymocowana do ściany śrubami.

#### Stosunki sowiecko-perskie.

MOSKWA, 11. VII. (A. W.) 2 b. m. nowy poseł sowiecki w Teheranie Szuniacki wręczył szachowi listy uwierzytelniające.

#### Długi okres dojrzewania.

BERLIN, 10.VII. Według „Daily Chronicle” przyjazd Benesa do Londynu jest związany ze sprawami Małej Ententy, w żadnym zaś razie Benesz nie ma zamiaru pośredniczyć w kwestji Ruhr. Oficjalnie koła angielskie są zdania iż sprawa nie dojrzała jeszcze do tego aby ktoś miał wystąpić w roli pośrednika.

#### Anglja potępia opór w Zagłębiu Ruhr.

BERLIN, 10.VII. (A. W.) Poseł niemiecki w Londynie został przyjęty przez lorda Curzona, który oświadczył iż rząd brytyjski potępia stanowczo wszystkie formy czynnego oporu w Zagłębiu Ruhr.

### Gielda.

Warszawa 12.VII(A.W.) warszawska gielda urzędowa z 12.VII: Dolar 109000. Marka niemiecka 0.53. Franki belg. 5500. Przekazy: New-York 110.000 Berlin 0.55, Londyn 503800 Paryż 6340. Wiedeń 149. Praga 3315 Belgja 5500.

Berlin 12.7. (A.W) Berlińska gielda urzędowa z dnia 11.VII. Przekazy: Warszawa 151-154 New-York 186532 187468, Londyn 857850 - 862150, Paryż 11132-11188 Belgja93:6-9373, Szwajcarja32518 32687, Wiedeń :66-267 Praga 5665 - 5694.

Gdańsk, 12.VII. (A.W.) Gdańska gielda urzędowa z 12. VII. Marka polska 1755.5-178.45. Przekazy Warszawa 178-179 New-York 216.47-217542- Londyn 982537-984462 Paryż 12967-13032. Poznań 179 180.

#### Redaktor:

Stanisław Mackiewicz.

## Przetarg.

Szefstwo Inżynierji i Saperów D. O. K. III w Grodnie ogłasza na dzień 30 lipca b. r. na godzinę 12-tą przetarg na następujące roboty budowlane:

- 1) Odbudowa obiektu na magazyny Intendenckie w Wilnie ogólnej powierzchni zabudowania 17.550 metrów kwadratowych konstrukcji żelbetonowej.
- 2) Budowa obiektu parterowego murwanego na biura Zakładu Gospodarczego w Wilnie.
- 3) Odbudowa i remont kapitalny dwóch budynków koszarowych Nr. 19 i 22 Rej. Zakładu Gospodarczego w Wilnie.
- 4) Rozbiórka pozostałych i niezdatnych do odbudowy rumowisk z wydobyciem zdatnego materiału budowlanego w Rejonowym Zakładzie Gospodarczym Wilno.

Wszelkie bliższe wyjaśnienia, warunki ogólne, szczegółowe i techniczne, plany i kosztorysy ślepe można otrzymać do wglądu w Kierownictwie Rejonowym Inż. I Sap. Wilno ul. Arsenalska 5 pokój kancelarja w godzinach od 10 do 13, względnie habyc tamże za zwrotem kosztów.

Oferty na każdą robotę oddzielnie należy ostemplowane i opieczetowane winne być złożone przed godzinę 12-tą dnia 30 lipca 1923 r. w Kierownictwie Rejonu Inżynierji i Saperów Wilno, ul. Arsenalska 5 pokój Nr. 2, gdzie odbędzie się również przetarg.

Szefstwo Inżynierji i Saperów D. O. K. III Grodno. Nr. 373/8. Inż. A. B.

### KASA CHORYCH M. WILNA

na mocy art. 53 ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowym ubezpieczeniu na wypadek choroby podaje do wiadomości, że dnia 17 lipca 1923 r. o godz. 10 rano u prac. powozów Majera Marka Wolgiera przy ul. Kolejowej Nr. 15 odbędzie się licytacja ruchomości, należących do tegoż oszacowanych na sumę mk. 2.000.000 (dwa miliony) składających się z sań parokonnnych na pokrycie należności na rzecz Kasy Chorych.

Ruchomości obejrzyć można w dniu licytacji od godz. 9 rano, spis zaś takowych codziennie od 9 do 12 w Oddziale Egzekucyjnym Kasy Chorych (Dominikańska 15).

## KAMIENIE ŻÓŁCIOWE

Zmiękcza i usuwa bez bólu

### Cholekinaza

H. Niemojewskiego

Ataki w zupełności ustają

OBJAWY (początkowe). Ból w bokach i w dolku podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobołowanie w wątrobie. Skłonność do obstrukcji. Uryna ciemna i mętna lub też bezbarwna, jak woda, język obłożony. Gorączka i kwas w ustach. Odbijanie gazami. Wzjęcia i burczenia w kiszkiach. Bóle i zawroty głowy. Silne zdenerowanie. OBJAWY (podczas ataków). W dolku i w wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej — pasie, krzyżu i sięga aż pod łopatki. Wzdęcia brzucha, rozsadzenia żeber i parcie na kiszki stołcową. Brak tchu oraz ból w plecach i klatce piersiowej (na przetrzał). Niekiedy wymioty żółcia, dreszcze zimne poty żółtaczka. Blizszych informacji udziela Aptekarz fizjolog H. Niemojewski Warszawa. Nowy Świat 5. Skład główny I. B. Segal Wilno.

Sprzedż w Składach Aptecznych i Aptekach.

Tłuszcz roślinny

KUNEROI.

jest

czysty, smaczny

łatwo strawny

i

TANI.

Przedstawiciel: Sp. LAMBERT & KRYSIAK, Warszawa, Niecała

Restauracja „APOLLO” Dąbrowskiego 5

DZIS Wieczór artystyczny

przy współudziale pierwszorzędných sił artystycznych. Początek o godzinie 9-tej wieczorem.

Żniwiarki, wiązałki, kosiarki, grabie konne, kosi, sierpy oraz różne inne maszyny i narzędzia rolnicze

POLECA  
ZYGMUNT NAGRODZKI

Wilno, Zawalna Nr. 11-a

Skład maszyn i narzędzi rolniczych.

Kupujemy wszelką ilość nasion koniczny białej, po dobrych cenach „PLON” Portowa 6-c.

Zgubiono kartę zwolnien. z 40 p.p. Strzelców Lwowskich no im Jozefa Lachowicza. Unieważ się.

Nauczyciel matematyki udziela lekcji. Przygotowuje do egzaminów. Ad Mickiewicza 7 m. 4. Od 1-3 po południu.

Zgub. kartę odroczenia Aleksandra Aladowicza. Unieważ się.

### Meble

sprzedaje się niedrogo: orzechowy garnitur, umywalka, wieszadło, stoły jadalne, garnitury bambusowe, i in. rzeczy. Wileńska róg Mostowej. Zakład mebli bambusowych „MIKADO”

Dom z placem 1105 sąż. kw. przy handlowej ulicy w pobliżu stacji osobowej sprzedam. Adres w Admin. „Słowo”.

Dr. Popilski Choroby skórne i weneryczne W-Pohulanka 2, róg Zawalnej od 10 — 1 i 5-7 wiecz.

AKUSZERKA z WARSZAWY udziela porad. Przyjmuje od 9 rano do 7 wiecz. Mickiewicza 46—6.

Akuszerka Okuszkowa przesyła Zwierzyniec, ul. Stara Nr. 14 m. 2 przyjm. od 9—11 3—6. Udziela porad.

### D-r Wołodźko

Ordynator szpitala Sawicz. Choroby skórne i weneryczne. Od godz. 12-2 i 5-6, Zawalna 22.

### D-R. MED.

Kaz. Łukiewicz Choroby skórne i weneryczne przyjmuje od 3—5 po poł. Ul. Mickiewicza 9. wejście z ul. Sniadeckich.

ZĘBY sztuczne, korony, mostki Rrzeróbka zle wstawion zębów technik- dentysta L. Minkier Wileńska 21—1